**BERNADETTA M. PUCHALSKA-DĄBROWSKA**

**Wspólnota Apostolska Świętej Elżbiety**

**Prowincja Toruńska**

****

Święta Elżbieta karmiąca chorego,

znaczek wydany z okazji jubileuszu

800-lecia urodzin św. Elżbiety, Niemcy, 2007 r.

**MOTYW TROSKI O CHORYCH**

**W ŚREDNIOWIECZNYCH TEKSTACH ŹRÓDŁOWYCH**

**I IKONOGRAFII**

**ŚW. ELŻBIETY WĘGIERSKIEJ**

Obchodzony w 2007 roku jubileusz 800-lecia urodzin św. Elżbiety Węgierskiej[[1]](#endnote-1) stanowił okazję do przypomnienia szczególnych dokonań tej postaci, zwłaszcza w zakresie zainicjowanych i osobiście kierowanych przez nią szeroko zakrojonych akcji pomocy. Obdarzona przydomkami „Matki ubogich” i „Wielkiej Miłującej” w krótkim czasie, a zwłaszcza od momentu kanonizacji, wywarła szeroki wpływ na postawy religijne i społeczne. Nacechowane radykalizmem formy dobroczynnych posunięć Elżbiety, znacznie wykraczające poza tradycyjne poczucie obowiązku suwerena wobec potrzeb jego poddanych – do całkowitego utożsamienia się z pozostającymi poza nawiasem społeczeństwa – budziły i nadal budzą podziw, jak również kontrowersje. „Będąc panującą księżną – pisze ks. Albert Schröter – wskazała władcom swej epoki przykazanie miłości służebnej, którą sama praktykowała, poświęciwszy jej całkowicie swą kobiecą miłość i książęcą godność, stając się z władczyni – matką i sługą ludzi. Było to straszliwe *novum*, coś zupełnie nowego, innego, rewolucyjnego. U tej Świętej liczył się zawsze najpierw człowiek”[[2]](#endnote-2).

Wyjaśnienie motywów kierujących postępowaniem Elżbiety odnajduje czytelnik w bulli kanonizacyjnej papieża Grzegorza IX z dn. 1 czerwca 1235 roku: „postanowiła mężnie podążać śladami Zbawiciela i ze wszystkich sił starać się o nabycie cnót (...) okazała się prawdziwą córką Ewangelii, widząc w osobie bliźnich – Jezusa, którego jedynie i ponad wszystko miłowała. Również do bliźnich wielką płonęła miłością i miłosierdziem, iż za rozkosz uważała otaczanie się ubogimi, rozmowę z nimi i przestawanie. Największą zaś litość okazywała chorym, opuszczonym i dotkniętym tak wstrętnymi dolegliwościami, że wszyscy od nich stronili. Wspierała ich hojnie i sowicie, sama ubożejąc, gdyż oddała im cały swój majątek, wszystkie dobra”[[3]](#endnote-3).

Powyższa refleksja stanowi punkt wyjścia do analizy interesującej z punktu widzenia historii medycyny działalności św. Elżbiety na rzecz chorych, przybierającej dwie zasadnicze postacie: a) fundacje szpitali, b) szeroko rozumiana opieka nad chorymi, obejmująca czynności z zakresu terapii i pielęgnacji, jak również pewne postacie oddziaływania psychologicznego. Na uwagę zasługuje również tendencja bohaterki niniejszej pracy do nadawania inicjowanym przez siebie akcjom nowatorskich, jak na ówczesne warunki, form zorganizowanej pomocy.

Wyodrębnienie wymienionych obszarów aktywności św. Elżbiety jest możliwe dzięki zachowanym do dziś XIII-wiecznym świadectwom tekstowym i ikonografii dotyczącej głównych epizodów jej życia. Szczególną wartość faktograficzną posiadają przekazy powstałe niemal bezpośrednio po śmierci księżnej, wykorzystane m. in. w postępowaniu kanonizacyjnym. Należą do nich: skrócony biogram pióra Konrada z Marburga, spowiednika Elżbiety, zamieszczony w liście do papieża Grzegorza IX napisanym w rok po śmierci landgrafini – tzw. *Krótki życiorys* (*Summa vitae*, 1232) oraz tzw. *Wypowiedzi czterech służących* księżnej, zanotowane podczas procesu kanonizacyjnego (styczeń 1235). Do istotnych źródeł zalicza się także nieco późniejszą biografię autorstwa Cezariusza z Heisterbach (ok. 1236-37) i obszerny żywot napisany przez dominikanina Teodoryka z Apoldy (1289-90). Powyższe przekazy stanowią najważniejszy zrąb dokumentacyjny będący podstawą wszystkich następnych opracowań, w tym popularnego w XIX wieku *Żywota św. Elżbiety* Karola hr. Montalemberta. Z kolei wykorzystany w niniejszej pracy materiał ikonograficzny obejmuje cykl witraży (ok. 1250) w kościele pod jej wezwaniem w Marburgu – dawnym miejscu spoczynku księżnej, płaskorzeźby z zachowanego tamże mauzoleum (1280-90) oraz sarkofagu Elżbiety (ok. 1250). Interesujący materiał zgromadzono także z okazji licznych jubileuszowych wystaw zorganizowanych w Niemczech, m. in. na zamku Wartburg – dawnej rezydencji Elżbiety jako władczyni Turyngii[[4]](#endnote-4) oraz Uniwersytecie w Marburgu, w ramach ekspozycji pod hasłem: „Elżbieta w Marburgu – w służbie chorym”[[5]](#endnote-5).

**Święta Elżbieta – fundatorka szpitali**

Jakkolwiek pobożne legendy oraz średniowieczna ikonografia chętnieumieszczają sceny pielęgnacji chorych w osobistych rezydencjach św. Elżbiety, nie ulega wątpliwości, że księżna przekonana była o skuteczności i trwałości opieki sprawowanej w ramach zorganizowanej instytucji. Gwarantem owej skuteczności miały być zainicjowane przez świętą oraz jej małżonka, landgrafa Ludwika IV, fundacje szpitali.

Najwcześniejsza wzmianka na ich temat znajduje się już we wspomnianej *Summa vitae* Elżbiety pióra Konrada z Marburga, gdzie znalazło się miejsce na następującą adnotację: „(...) założyła szpital bardzo blisko jednego ze swych zamków i umieściła w nim wielu chorych i słabych”[[6]](#endnote-6). Powyższa notatka odnosi się do lazaretu ufundowanego w 1226 roku na zboczu zamku Wartburg, wznoszącym się nad miastem Eisenach. Nie była to pierwsza spośród elżbietańskich inicjatyw tego typu – już trzy lata wcześniej landgraf Ludwik IV, przy współudziale małżonki, założył szpital, znany później pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Gotha. W samym Eisenach prócz wspomnianego szpitala na zboczu Wartburga funkcjonowały dwa inne: Ducha św., usytuowany przy bramie miejskiej św. Jerzego i przeznaczony wyłącznie dla kobiet oraz św. Anny, również ufundowany w 1226 r., do którego przyjmowano wszystkich potrzebujących. Przy szpitalu na zboczu Wartburga został urządzony sierociniec. Ostatnia fundacja, w Marburgu, dokąd owdowiała Elżbieta udała się na trzy lata przed śmiercią (1228) została zadedykowana św. Franciszkowi z Asyżu i objęta bezpośrednim patronatem papieża: „W Marburgu kazała zbudować szpital, gdzie zgromadziła słabych i chorych”[[7]](#endnote-7) – czytamy w cytowanym biogramie pióra mistrza Konrada. Wspomniana placówka – ukochane dzieło księżnej – po jej śmierci od 1 lipca 1234 roku przeszła pod opiekę zarządu Zakonu NMP Domu Niemieckiego (czyli zakonu krzyżackiego) w Jerozolimie[[8]](#endnote-8). Elżbieta stała się wkrótce jedną ze świętych orędowniczek Zakonu, patronując kierowanym przezeń dziełom dobroczynnym[[9]](#endnote-9).

Z zapisów spowiednika landgrafini oraz uzupełniających je świadectw i żywotów dowiadujemy się bliższych szczegółów na temat organizacji i funkcjonowania omawianych placówek. Według Teodoryka z Apoldy lazaret w pobliżu Wartburga mógł pomieścić 28 chorych najuboższych i najbardziej potrzebujących pomocy, zaś jego fundacja zbiegła się z okresem klęski głodowej w Turyngii w 1225-1226 roku, niosącej za sobą choroby i liczne przypadki śmierci z wycieńczenia[[10]](#endnote-10). W przestronnym jak na owe czasy budynku szpitala, określonym w zeznaniach służących jako *magna domus*[[11]](#endnote-11) panowała ciągła rotacja; w przypadku śmierci jednego z chorych na jego miejsce natychmiast przybywał inny[[12]](#endnote-12). Utrzymanie lazaretów w Eisenach leżało w gestii ekonoma zamkowego, z kolei placówkę w Marburgu finansowała osobiście księżna z własnych dochodów i nadań przyznanych jej jako wdowie przez szwagra, Henryka Raspe, landgrafa Turyngii. Bezpośredni zarząd nad funduszami tego szpitala – początkowo zbyt nieroztropnie gospodarowanymi przez znaną z szerokiego gestu Elżbietę – przejęła dawna dwórka i powiernica księżnej, Guda, zeznająca w procesie kanonizacyjnym.

Na przykładzie fundacji w Marburgu wnioskować można o przemyślanej koncepcji organizacyjnej tej i podobnych inicjatyw Elżbiety. Usytuowanie szpitala w pobliżu rzeki Lahn, pomiędzy jej odnogami: Mühlgraben i Ketzerbach[[13]](#endnote-13) ułatwiało mycie i pranie, a w rezultacie utrzymanie higieny chorych, ich odzieży i pościeli. Żywot księżnej autorstwa Cezariusza z Heisterbach dodaje kolejny, istotny ze względów sanitarnych szczegół na temat lokalizacji powyższego założenia: „poza murami miasta Marburga (...) na płaskim terenie w dolinie”[[14]](#endnote-14). Składało się ono z kilku budynków o konstrukcji szkieletowej wzniesionych, według słów kronikarza, „z gliny i drewna”[[15]](#endnote-15), ogrodzonych i zgrupowanych wokół dziedzińca: szpitala z kaplicą połączoną bezpośrednio z salą chorych[[16]](#endnote-16), domku księżnej, mieszkania spowiednika Elżbiety – Konrada z Marburga i przypuszczalnie również domu dla osób posługujących w lazarecie oraz budynku gospodarczego[[17]](#endnote-17). Poświęcona św. Franciszkowi z Asyżu kaplica, w której po śmierci księżnej spoczęły jej szczątki, była najstarszym tego typu patrocinium na północ od Alp. W pobliżu szpitala – rozbudowanego później przez Zakon Krzyżacki – już za życia księżnej znajdował się cmentarz, o czy świadczą wyniki prac wykopaliskowych przeprowadzonych w otoczeniu dzisiejszego kościoła św. Elżbiety[[18]](#endnote-18). Życie duchowe fundatorki oraz pozostałych członków wspólnoty szpitalnej – zorganizowanej na wzór zakonny i żyjącej według charyzmatu franciszkańskiego – normowała ujęta w 12 punktów reguła, ułożona przez mistrza Konrada. Nakazywała ona m. in. dobrowolne ubóstwo, miłosierdzie względem bliźnich, pokorne znoszenie przeciwności, unikanie świata i pragnień ciała, całkowite poświęcenie się Bogu, ustawiczną pokutę za popełnione w życiu przewinienia[[19]](#endnote-19). Strojem noszonym przez osoby z obsługi szpitala była, według słów kronikarza, „skromna (...) szata koloru ciemnego lub szarego, z taniego materiału”[[20]](#endnote-20).

Średniowieczne lazarety, nieliczne na Zachodzie Europy, łączące w sobie cechy szpitala i przytułku, pozostawiały wiele do życzenia pod względem higieniczno-sanitarnym, wyposażenia w leki i poziomu usług, różniąc się tym od podobnych założeń np. w krajach arabskich[[21]](#endnote-21). Chorzy spoczywali, początkowo po dwóch, na drewnianych łóżkach i posłaniach ze słomy, co jakiś czas wymagającej wymiany. Nie było mowy o zorganizowanej opiece lekarskiej, gdyż chrześcijanie przywiązywali większą wagę do kwestii zbawienia duszy, aniżeli przywracania zdrowia ciału[[22]](#endnote-22). O wiele bardziej fundacje tego typu stanowiły wyraz religijne motywowanej troski o potrzebujących, stąd w jednakowym stopniu służyły zarówno chorym jak pielgrzymom, ubogim, osobom starszym, wdowom i sierotom. W konsekwencji właściwe dzisiejszym szpitalom zadania terapeutyczne w średniowiecznych placówkach stanowiły sprawę drugorzędną, zasadniczo ograniczano się do podawania pacjentom leków sporządzanych na bazie ziół[[23]](#endnote-23). Brak możliwości odświeżania powietrza, a w rezultacie stale odczuwalna nieprzyjemna woń potu i ran stanowiła jeden z głównych mankamentów pracy przy chorych, co sugeruje relacja drugiej damy dworu Elżbiety, Izentrudy: „Chociaż zwykle odczuwała [Elżbieta – B.M.P.D.] wstręt do zanieczyszczonego powietrza, tu bez odrazy, nawet w lecie, znosiła najgorsze wyziewy chorych, które jej dwórki wytrzymywały z trudem, bardzo narzekając”[[24]](#endnote-24).



Miejsce szpitala założonego

przez św. Elżbietę na zboczu zamku Wartburg (Eisenach)

Do dnia dzisiejszego nie zachowała się w swym pierwotnym kształcie żadna spośród wymienionych fundacji. Szpital na zboczu Wartburga po śmierci świętej został przekształcony w klasztor franciszkański, po czym zlikwidowany wraz z innymi ośrodkami życia zakonnego w Eisenach w okresie reformacji[[25]](#endnote-25). Do dziś pozostały z niego szczątki ruin. O istnieniu lazaretu św. Anny świadczy dziś kościół pod wezwaniem tej świętej, według tradycji – przywołanej w napisie nad bramą łączącą świątynię z sąsiadującym budynkiem – ufundowany przez Elżbietę w 1226 roku jako szpital. W Marburgu pozostały ruiny szpitala rycerzy Najświętszej Maryi Panny (1254) pw. św. Elżbiety, powstałego na terenie obecnie nieistniejących zabudowań lazaretu św. Franciszka[[26]](#endnote-26). Obecny gotycki kościół (1235-1283) z mauzoleum św. Elżbiety zajmuje miejsce dawnej kaplicy szpitalnej, w której pierwotnie spoczywały szczątki landgrafini. Jedyną trwałą pamiątkę stanowić może, niestety, obecnie radykalnie zmieniony w swej architekturze i charakterze budynek szpitala w Gotha, którego późniejsze losy są bardzo dobrze udokumentowane. Jeszcze po przeniesieniu się do Marburga św. Elżbieta interesowała się tą placówką; w liście do papieża Grzegorza IX prosiła o przywilej zorganizowania w niej kaplicy i zapewnienia posługi duszpasterskiej, na co otrzymała odpowiedź pozytywną w piśmie z dnia 21 lutego 1229 r. W roku 1253 szpital pw. św. Marii Magdaleny przeszedł pod zarząd zakonu lazarystów, sprawujących opiekę nad trędowatymi. W 1525 został przejęty przez miasto, zaś w latach 1716-1719 przebudowano go w stylu barokowym. Po gruntownych pracach remontowych (1990-1992) usytuowany dziś przy ulicy Brühl 4 dawny lazaret służy celom administracyjnym.

**Święta Elżbieta-opiekunka chorych**

O wyjątkowym znaczeniu Elżbiety jako „świętej nowoczesnej” (*sancta moderna*)świadczy nie tyle fakt zakładania kolejnych szpitali, ile dobrowolna rezygnacja z przywilejów stanu książęcego na rzecz służby ubogim i chorym. Jak wynika z opisów kronikarskich, księżna nie ograniczała się do posług jednego typu, preferując różnorodne metody pracy zbliżone do dzisiejszych form postępowania z pacjentem i właściwe poszczególnym kategoriom personelu szpitala.

Podkreślaną przez autorów zbadanych źródeł pierwszorzędną cechą Elżbiety jest ściśle zaplanowana częstotliwość jej wizyt u swych podopiecznych: „Regularnie dwa razy na dzień, rano i wieczorem, odwiedzała chorych” – donosił papieżowi Konrad z Marburga[[27]](#endnote-27). Również Teodoryk z Apoldy akcentuje ową systematyczność odwiedzin: „Mimo, że wzgórze, na którym stoi rzeczony zamek, jest bardzo wysokie, schodziła codziennie z góry na dół.”[[28]](#endnote-28). Pomimo osobistego zaangażowania w prace szpitalne, Elżbieta nie rezygnowała z towarzystwa swych dwórek, co stanowi jeszcze jeden dowód doceniania przez nią zorganizowanych form pomocy. Najwierniejsze spośród jej dam – wspomniane Guda i Izentruda – asystowały księżnej w posłudze szpitalnej jeszcze w Marburgu, w każdym razie na pewno w początkach działalności tej fundacji w 1228 roku[[29]](#endnote-29). Postacie dwórek widoczne są także na licznych wyobrażeniach plastycznych, pełniąc czynności służebne, jak np. podawanie ręcznika czy misy z wodą. Regularnie powtarzające się wizyty księżnej w szpitalu, w otoczeniu służących, budzą skojarzenie z dzisiejszymi rutynowymi obchodami lekarskimi.

Niełatwo określić, w jakim stopniu posiadała księżna praktyczną wiedzę medyczną; o niektórych szczegółach wnioskować można z relacji potwierdzających kontakty z lekarzem, z którym konsultowała się m. in. w sprawie zakresu stosowanych przez siebie postów. Służąca Irmingarda zaświadcza: „Prosiła, by przepisał jej taki sposób życia, który nie byłby nieroztropny i wskutek nadmiernego umartwienia nie przyprawił jej o chorobę, odciągającą ją z kolei od służby Bożej, gdyż wtedy musiałaby Mu zdać rachunek z nadmiernej ascezy”[[30]](#endnote-30). Pewne aluzje do umiejętności leczenia i stosowanych przez Elżbietę środków zawiera poniższy fragment listu Konrada z Marburga:

Do własnego domu wzięła też chłopca cierpiącego na ciągłe krwawienie. Sypiał na jej sienniku (...). Znosiła dla niego wiele utrudzenia, gdyż często trzeba było go w nocy wynosić, a jeśli zbrudziły się jego szaty, prała je własnoręcznie.

Kiedy chłopiec umarł, chciała bez mojej wiedzy leczyć trędowatą dziewczynkę i ukryła ją w swym domu. Sprawowała wobec niej nie tylko zwykłe posługi miłosierdzia, jak karmienie, kładzenie do łóżka i mycie, ale poniżała się tak daleko, że dla pielęgnacji nóg zdejmowała jej obuwie, które muszą nosić trędowaci, aby nie zarażać trądem. Prosiła swoje panie, aby się nie gorszyły z tego powodu. Gdy dowiedziałem się o tych rzeczach, obawiałem się, że może się zarazić, i ukarałem ją cieleśnie, co niech mi Bóg wybaczy.

Skoro oddaliłem trędowatą i musiałem wyjechać dla głoszenia kazań, doszło znowu do tego, że wzięła w celu pielęgnacji chłopca mającego taką wysypkę, że stracił wszystkie włosy na głowie. Stosowała na to kurację przez mycie i smarowanie maścią. Nie wiem, skąd to wszystko wiedziała, ale ten chłopiec był u niej aż do jej śmierci[[31]](#endnote-31).

Wspomnianą wyżej praktykę stosowania maści w celu gojenia ran potwierdza tekst Teodoryka z Apoldy („namaszczała ich rany”)[[32]](#endnote-32), jak również zeznania towarzyszek księżnej, niejednokrotnie obserwujących, jak „wielu [spośród chorych – B.M.P.D.] umyła i namaściła nogi”[[33]](#endnote-33). Inny fragment żywota pióra dominikanina z Erfurtu zawiera wzmiankę na temat zastosowania przez świętą bliżej nieznanych ziół dla wzmocnienia ubogiej kobiety w okresie połogu[[34]](#endnote-34). Jeden z witraży elżbietańskich kościoła w Marburgu ukazuje księżną w geście przypominającym badanie tętna pacjenta.



Święta Elżbieta odwiedzająca chorego. Witraż z kościoła św. Elżbiety, Marburg, XIII w.

Dominantą dobroczynnej aktywności św. Elżbiety były jednakże czynności pielęgnacyjne. Konrad z Marburga pisze: „Dwa razy na dzień, rankiem i wieczorem, miała zwyczaj odwiedzać chorych. Osobiście posługiwała tym, którzy cierpieli na odrażające choroby, podawała posiłek jednym, poprawiała posłanie drugim, niektórych dźwigała na ramionach i spełniała wiele dobroczynnych posług.”[[35]](#endnote-35). Relację Konrada uzupełnia Teodoryk z Apoldy: „Ułomnych pielęgnowała własnymi rękami, karmiąc, przenosząc, ścieląc łóżka i czyniąc wiele innych aktów miłosierdzia. (...) Ocierała brud z ich twarzy własnym welonem[[36]](#endnote-36). Wielokrotnie przytaczane sceny mycia chorych świadczą o szczególnej wrażliwości Elżbiety na kwestię higieny: witraże z Marburga oraz późniejsza ikonografia ukazują księżną podczas umywania nóg podopiecznych, kąpania w balii, strzyżenia włosów, karmienia.

Opieka Elżbiety nad chorymi nie ograniczała się jedynie do przestrzeni szpitala i stałej liczby jego bywalców – obejmowała również wizyty składane przez księżną w domach osób nie będących w stanie zgłosić się do lazaretu. Tych wynajdywała osobiście, sprowadzając do przytułku lub świadcząc na miejscu konieczne usługi, w pewnym stopniu prototypowe wobec dzisiejszych czynności pielęgniarek środowiskowych. Na obchód okolicznych wsi i udzielanie pomocy leżącym w domach poświęcała kilka godzin dziennie[[37]](#endnote-37). Relacja Izentrudy zawiera historię chorego niemogącego z powodu swego stanu nakarmić i wydoić krowy i napić się mleka. Elżbieta przychodziła codziennie oddać mu tę przysługę[[38]](#endnote-38). Świadoma znaczenia właściwego odżywiania się chorych w przebiegu leczenia, przygotowywała i rozdawała posiłki najsłabszym, w szczególnych przypadkach sama starała się o odpowiednią żywność. Żywoty odnotowują epizod z rybą, którą Elżbieta własnoręcznie złowiła w celu pokrzepienia chorego: „Raz w zimie, podczas silnego mrozu, jeden chory zapragnął ryby. Elżbieta pobiegła zaraz do pobliskiego stawu, rozrąbała lód, i czerpiąc wodę, rzekła: <<Panie Jezu! Jeżeli chcesz, możesz mi dać rybę, aby temu biedakowi dogodzić>>. I w rzeczy samej, w naczyniu, którym wodę czerpała, znalazła wielką rybę, którą z radością zaniosła choremu”[[39]](#endnote-39). Do kategorii osób objętych szczególną opieką należały kobiety spodziewające się dziecka. Księżna osobiście towarzyszyła przy narodzinach, przygotowywała wyprawki dla noworodków, odzież i wsparcie pieniężne dla położnic[[40]](#endnote-40). Zachowane do dziś w formie relikwii kryształowe naczynie zwane „szklanicą św. Elżbiety”, z którego picie miało usprawnić przebieg porodu, stanowi dowód zapotrzebowania wiernych na namacalne świadectwo troski świętej o zdrowie przyszłych matek[[41]](#endnote-41). Charytatywne działania księżnej obejmowały także więźniów, którym pielęgnowała rany powstałe w wyniku noszenia kajdan, oraz umierających. Niekiedy własnoręcznie, wykorzystując osobiste zapasy płótna, a nawet własne zasłony na głowę, wykonywała całuny dla najbiedniejszych[[42]](#endnote-42).

Szczególne nasilenie praktyk miłosierdzia wobec chorych przypada na lata wdowieństwa landgrafini, zwłaszcza po złożeniu przez nią ślubu wyrzeczenia się świata (Wielki Piątek, 24 marca 1228) i przeniesieniu się do Marburga. Uwolniona od wszelkich zobowiązań wynikających z życia dworskiego i rodzinnego księżna zamieszkała we wspomnianym domku z gliny i drewna, sąsiadującym z budynkiem ufundowanego przez siebie lazaretu św. Franciszka. Do ostatnich dni swego życia osobiście usługiwała chorym, wykonując najbardziej pogardzane prace przywodzące na myśl czynności niższego personelu szpitala – łącznie z zamiataniem korytarzy, zmywaniem naczyń czy wynoszeniem kubłów ze szmatami po trędowatych. Odizolowani od reszty społeczeństwa stanowili oni, jako doskonałe ucieleśnienie cierpiącego Chrystusa, przedmiot szczególnej atencji księżnej: „Tych osobiście – jak pisze Teodoryk z Apoldy – „oddana służebnica Boża Elżbieta pomagała (...) kąpać. Ścieliła im posłania, przenosiła, kładła i okrywała”[[43]](#endnote-43), do nich odniosła zanotowane przez kronikarza słowa adresowane do współsług: „Jak dobrze nam, że możemy kąpać i odziewać Pana naszego Jezusa Chrystusa”[[44]](#endnote-44). Lakoniczna odpowiedź służącej: „Nie wszystkim to tak, jak tobie smakuje, kochana Pani”[[45]](#endnote-45) wystarczająco ilustruje postawę dezaprobaty otoczenia wobec tak pojętej dobroczynności. „To, że pielęgnowała chorych, zwłaszcza kaleki i trędowatych, godziło w zwyczaje szlacheckie” – pisze w swej monografii na temat roli kobiety w wiekach średnich Sybille Harksen[[46]](#endnote-46). Szczególną niechęć budziły zwłaszcza niektóre spośród stosowanych przez Elżbietę praktyk noszące – nawet w ówczesnych warunkach dopuszczających wyrafinowaną ascezę – znamiona ryzyka i przesady. Z relacji Konrada z Marburga dowiadujemy się o wprowadzonym przez niego surowym zakazie dotykania przez księżną i całowania ran chorych na wrzody i trąd, „aby nie przenosiła zarazy”[[47]](#endnote-47). Uzupełniające przekaz Konrada świadectwo Izentrudy dodaje przy tej okazji ważny szczegół na temat konstrukcji psychofizycznej samej św. Elżbiety: „Zawsze, gdy przeszkadzano jej udzielać jałmużn czy kąpać trędowatych lub innych zanieczyszczonych chorych, pod wpływem wewnętrznego współczucia i ogromnego miłosierdzia, wychodziła jakby z siebie i to odchorowywała”[[48]](#endnote-48). Chętnie utożsamiała się ze swymi podopiecznymi; myśl o „pogrzebaniu za życia” – w nawiązaniu do obrzędu wykluczającego osobę trędowatą ze społeczności zdrowych[[49]](#endnote-49) – wprawiała Elżbietę niemal w zachwyt, o czym świadczą jej własne słowa skierowane do brata Gerarda, prowincjała franciszkanów na Niemcy: „Ach, ojcze drogi! Chciałabym całym sercem, aby mnie traktowano jak trędowatych, aby mi zbudowano chatę ze słomy i siana, przed drzwiami zawieszono płachtę i postawiono skrzynkę, do której przechodzący wrzucaliby mi jałmużnę”[[50]](#endnote-50). Chorych o szczególnie odrażającym wyglądzie pielęgnowała, mimo protestów spowiednika, w swym własnym domu, a zwyczaj ten wprowadziła, jak głoszą legendy, jeszcze w czasach wartburskich. Najsłynniejszy tego typu przekaz to szokująca opowieść o umieszczeniu przez księżną w małżeńskim łożu chorego imieniem Helias, w stadium trądu wykluczającym wszelkie kontakty, również z zarażonymi. Teodoryk z Apoldy pisze o tym następująco: „Któregoś razu Elżbieta przyjęła do zamku trędowatego; zaopiekowała się nim, umyła i położyła w łożu, które dzieliła ze swoim mężem. Kiedy doniesiono o tym landgrafowi, pospieszył, aby na własne oczy ujrzeć ten wybryk. Kiedy jednak odkrył posłanie, zamiast spodziewanego trędowatego, ujrzał ukrzyżowanego Chrystusa. Służący na dworze obserwowali cud ze zdziwieniem. Ale landgraf pobłogosławił małżonkę, która osunęła się na kolana (...)”[[51]](#endnote-51). Inny uwieczniony w literaturze i sztuce epizod nawiązuje do historii o pielęgnowaniu przez księżną w zamkowym ogrodzie trędowatego dodatkowo oszpeconego przez odrażający wrzód na głowie: „kazała mu przyjść w sekrecie do swego ogrodu, i tam własnymi rękami obcięła mu włosy, myła i opatrywała głowę, trzymając ją na kolanach”[[52]](#endnote-52). Jeszcze w latach małżeńskich w Wielki Czwartek zgromadziła wokół siebie pewną liczbę trędowatych, dokonując rytualnego umycia im nóg, połączonego z całowaniem ich ran i wrzodów[[53]](#endnote-53) .



Święta Elżbieta pielęgnująca ubogiego.

Kwatera z ołtarza w katedrze św. Elżbiety w Koszycach (XV w.)

Dopełnieniem obrazu św. Elżbiety – opiekunki chorych są relacje sugerujące przejmowanie przez nią innych zadań o niebagatelnym znaczeniu dla powodzenia procesów terapeutycznych. Cytowane źródła wskazują m. in. na sytuacje, w których księżna występuje w funkcji zbliżonej do roli psychologa, niezbędnej zwłaszcza w kontaktach z poważnie chorymi. Przybywający do szpitala, na ogół rekrutujący się z marginesu społecznego, byli z reguły zgorzkniali i niecierpliwi, zamieszkujące przyszpitalny sierociniec dzieci wymagały nie tylko pielęgnacji, ale i czułości. Drobne szczegóły uzupełniające sprawozdania kronikarzy świadczą o stosowaniu przez księżną form pozytywnego wpływania na psychikę pacjentów, szczególnie właśnie w odniesieniu do dzieci oraz najciężej chorych. Dominującą postacią owej „psychoterapii” było oddziaływanie osobistym przykładem pogodnego usposobienia i życzliwości. „Służyła chorym własnymi rękami i z pogodnym sercem” – czytamy w sprawozdaniu towarzyszek Elżbiety[[54]](#endnote-54). Izentruda zeznaje: „Była tak dobra dla dzieci, że wszystkie nazywały ją mamą, i gdy do nich przychodziła, przybiegały do niej otaczając ją z radością. Wśród tych dzieci szczególną miłością darzyła chore, zeszpecone wysypką, słabowite, najbrudniejsze i najbardziej chorobą zniekształcone (...). Gładziła ich po główkach i tuliła do serca”[[55]](#endnote-55). Księżna zdawała się też rozumieć pozytywny wpływ zachowań dzieci na psychikę dorosłych. Teodoryk z Apoldy pisze:

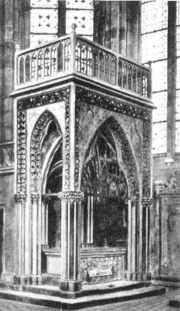
Ku radości chorych umieściła w tym szpitalu wiele małych dzieci (...). Najciężej chorym i cierpiącym okazywała (...) nadzwyczajne współczucie. Ich głowy kładła na swym łonie i (...) gładziła rękami najbardziej odrażające miejsca”[[56]](#endnote-56).

Istotne znaczenie w działalności opiekuńczej św. Elżbiety pełniła także posługa zakonnej siostry szpitalnej, starającej się o zaspokojenie duchowych potrzeb swych podopiecznych. Jeszcze przed rozpoczęciem właściwego leczenia „chorych zachęcała słowami i czynami do przyjmowania świętych sakramentów”[[57]](#endnote-57) – pisze hagiograf z Apoldy. Szczególną wagę przywiązywała do sakramentu spowiedzi, koniecznego, w jej pojęciu, środka oczyszczenia duszy chorego, nierzadko będącego w niebezpieczeństwie śmierci. Źródła rejestrują scenę z udziałem niewidomego, który, zniecierpliwiony z powodu trapiącej go dolegliwości, początkowo gniewnie odrzucił propozycję wyspowiadania się, lecz wkrótce, na skutek energicznej interwencji księżnej, przystąpił do sakramentu pokuty[[58]](#endnote-58). Wspomniany kronikarz przytacza dowody ostrej niekiedy reakcji Elżbiety na religijną obojętność bywalców szpitala – w przypadku osób wyjątkowo opornych potrafiła uciec się nawet do kar cielesnych, wymierzając razy rózgą[[59]](#endnote-59). Dbała o zapewnienie sakramentu chrztu dzieciom, asystowała przy najuboższych umierających, wspierając ich samych oraz ich rodziny modlitwą, osobiście uczestniczyła w ceremoniach pogrzebowych.

Dobroczynna działalność księżnej Turyngii na rzecz chorych nie zakończyła się wraz z dniem jej śmierci. Jak pisze Cezariusz z Heisterbach:

Ponieważ dobry Bóg chciał ujawnić zasługi swej służebnicy, wsławił jej grób tak licznymi znakami i cudami, że schodzili się tam tłumnie ludzie z różnych okolic, bądź uprosić sobie zdrowie, bądź też z nabożności (...). Nie tylko z okolic Moguncji i Trewiru, lecz również z dalszych diecezji, mianowicie z Kolonii, z Bremen i Magdeburga (...). Ci, którzy zostali uzdrowieni, obwieszczali moc Bożą tym, którzy dopiero nadchodzili”[[60]](#endnote-60).

Według relacji Konrada z Marburga gromadzącego na potrzeby procesu kanonizacyjnego opisy zdziałanych przez Elżbietę cudów, już w dzień po pogrzebie księżnej miały miejsce przypadki uzdrowień. Niezwykłe właściwości lecznicze przypisywano wydzielanemu przez stopy księżnej olejowi, którym nasączano chusty[[61]](#endnote-61). Do grobu świętej spieszyli ludzie dotknięci wszelkimi możliwymi dolegliwościami. Najczęściej odnotowywane zdarzenia dotyczą chromych, ułomnych, niewidomych, niesłyszących, sparaliżowanych, zarażonych trądem, cierpiących na skurcze mięśni, dolegliwości jelit, choroby skóry, zmarłych na skutek uduszenia lub utonięcia[[62]](#endnote-62). Istnieją także opisy wyleczenia z chorób psychicznych[[63]](#endnote-63). Protokół sporządzony w latach 1233-35 zawiera ponad 130 zaprzysiężonych relacji, świadczących jednocześnie o ogromnym napływie pielgrzymów oczekujących pomocy i ufnych w moc wstawienniczą świętej[[64]](#endnote-64). Dokument ten, jak również wykorzystujące go późniejsze źródła biograficzne, posiadają wyjątkową wartość poznawczą ze względu na różnorodność trapiących ówczesne społeczeństwo chorób oraz sposoby definiowania poszczególnych przypadków. Istotnym elementem zastosowanego schematu prezentacji jest informacja na temat okresu trwania choroby, rozciągającego się nawet do dwudziestu lat. Same opisy dolegliwości wahają się od nieskonkretyzowanych stanów typu: „cierpiał z powodu dwóch ciężkich chorób przez około cztery lata”[[65]](#endnote-65) do bardziej skomplikowanych przypadków w rodzaju: „przez dziesięć lat cierpiąca z powodu paraliżu rąk i nóg, nie była w stanie nic zrobić: miała poza tym potężny garb i nie mogła poprawnie mówić”[[66]](#endnote-66). Badania zachowanych szczątków pielgrzymów odwiedzających grób świętej i zmarłych pacjentów szpitala w Marburgu częściowo potwierdzają powyższe świadectwa; znaleziono np. szkielety osób o zniekształconych kończynach, wśród pogrzebanych znajdowały się również dzieci [[67]](#endnote-67).



Miejsce pierwotnego grobu św. Elżbiety, Marburg, kościół pw. św. Elżbiety (XIII/XIV w.)

Przedstawiony powyżej przegląd form działalności św. Elżbiety pozwala wnioskować o znaczącej pozycji bohaterki niniejszej pracy w dziejach medycyny, szczególnie w zakresie opieki nad chorymi. W ciągu niedługiego okresu życia księżna zasłynęła jako założycielka kilku szpitali, pełniących swe zadania w sposób systematyczny i, jak na ówczesne warunki, przemyślany pod względem organizacyjnym. Rodzaje podejmowanej przez św. Elżbietę aktywności nie ograniczały się do samego faktu fundacji, obejmując formy osobistego zaangażowania w czynności właściwe wszystkim obecnym kategoriom personelu medycznego – począwszy od prób terapii poprzez pielęgnację chorych, opiekę psychologiczną i posługę duchową oraz zadania służebne. Wszechstronna działalność w środowisku chorych przyniosła świętej rozgłos na szeroką skalę i przyczyniła nie tylko do rozprzestrzenienia jej kultu, lecz również stała się czynnikiem inspirującym dla licznych akcji dobroczynnych w następnych stuleciach[[68]](#endnote-68).

Fragmenty artykułu opublikowanego w „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. 71, 2008, s. 20-28.

1. Święta Elżbieta Węgierska (1207-1231), córka króla Węgier, Andrzeja II, małżonka landgrafa Turyngii Ludwika IV od 1221 r. Zaangażowana w dzieła miłosierdzia, fundatorka szpitali; po śmierci męża w 1228 r. odsunęła się od życia dworskiego i zamieszkała przy ufundowanym przez siebie szpitalu w Marburgu; jedna z najpopularniejszych postaci średniowiecza, patronka licznych dzieł dobroczynnych. [↑](#endnote-ref-1)
2. Adamska J.I.: Miłosierdzie, ubóstwo, radość. Rzecz o św. Elżbiecie Węgierskiej, księżnej turyńskiej. TotalDruk, Poznań 2002, s.143. [↑](#endnote-ref-2)
3. Ibidem, s. 166. [↑](#endnote-ref-3)
4. “Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige” – wystawa zorganizowana przez Uniwersytet im. F. Schillera w Jenie oraz fundację Wartburg, Wartburg/Eisenach, 7.07-19.11.2007 (przyp. aut.). [↑](#endnote-ref-4)
5. „Elisabeth in Marburg – der Dienst am Kranken” – wystawa jubileuszowa zorganizowana przez Uniwersyteckie Muzeum Sztuki przy współudziale Biblioteki Historii i Etyki Medycyny im. Emila von Behringa, Marburg/Zamek Landgrafów, 4.03-25.11.2007 (przyp. aut.) [↑](#endnote-ref-5)
6. Krótki życiorys Elżbiety napisany przez Konrada z Marburga, kierownika duchowego św. Elżbiety, do papieża Grzegorza IX, w roku 1232 [w:] Adamska. J.I., op. cit. s. 160. [↑](#endnote-ref-6)
7. Ibidem, s. 161. [↑](#endnote-ref-7)
8. Panuś K.: Święta Elżbieta. Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, s. 52. [↑](#endnote-ref-8)
9. Arnold U.: Elżbieta i Jerzy jako patroni parafii w państwie zakonu niemieckiego w Prusach. O samowiedzy zakonu niemieckiego [w:] tegoż, Zakon Krzyżacki. Z Ziemi Świętej nad Bałtyk, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1996, s. 130-158. [↑](#endnote-ref-9)
10. Leben und Legende der heiligen Elisabeth. Nach Dietrich von Apolda. Insel Verlag, Frankfurt am Main-Leipzig 1997, s. 41. [↑](#endnote-ref-10)
11. Hopf U., Spazier I., Weigel P.: Elisabethverehrung and Elisabethgedenken der Wettiner. Das Elisabethhospital und das Franziskanerkloster St. Elisabeth unterhalb der Wartburg-archäologische Befunde and schriftlische Zeugnisse [w:] Elisabeth von Thüringen - eine europäische Heilige. Aufsätze. Hrsg von D. Blume und M.Werner. Michael Imhof Verlag, Petersberg 2007, s. 245-269.W rzeczywistości budynek szpitala zajmował powierzchnię nieco ponad 100 m2 (przyp. aut.). [↑](#endnote-ref-11)
12. Montalembert Ch.: Żywot świętej Elżbiety królewnej węgierskiej, księżnej Turyngii. Wł. Anczyc i sp., Kraków 1881, s. 86. [↑](#endnote-ref-12)
13. Würth I.: Elisabeth und ihr Marburger Hospital [w:] Elisabeth von Thüringen-eine europäische Heilige. Katalog. Hrsg von D. Blume und M. Werner. Michael Imhof Verlag, Petersberg 2007, s. 139. [↑](#endnote-ref-13)
14. Fragmenty relacji Cezariusza z Heisterbach wg: Atzbach R.: Elisabeth. Das Hospital in Marburg [w:] Elisabeth in Marburg. Der Dienst am Kranken. Katalog. Red. P.J. Wittstock. Bing & Schwarz, Kassel 2007, s. 10-65. (tłum. aut.). [↑](#endnote-ref-14)
15. Ibidem, s. 20 (tłum. aut.). [↑](#endnote-ref-15)
16. Tego rodzaju założenia były charakterystyczne dla ówczesnej architektury szpitalnej. Wzniesiony na miejscu fundacji Elżbiety szpital Zakonu Krzyżackiego również posiadał – o czym świadczą wyniki prac wykopaliskowych – kaplicę połączoną z infirmerią. Ruiny kaplicy zostały zachowane. Zob. Würth I.: op. cit. s. 139. [↑](#endnote-ref-16)
17. Friese M.: Eine Heilige in Thüringen: Elisabeth. Verlagshaus Thüringen, Erfurt 2000, s. 48. Rekonstrukcję możliwej do odtworzenia – na podstawie wykopalisk – części kompleksu szpitalnego z czasów św. Elżbiety zaprezentowano w ramach wspomnianej wystawy w Marburgu (przyp. aut.). [↑](#endnote-ref-17)
18. Meiborg Ch.: Die Ausgraben an der West und Südseite der Elisabethkirche in Marburg [w:] Elisabeth in Marburg ... op. cit. s. 66 -73. Zob. też R. Atzbach: op. cit. s. 39. [↑](#endnote-ref-18)
19. Interesujący tekst tej reguły zachował się do dzisiaj: „1. Znoś cierpliwie wzgardę w dobrowolnym ubóstwie. 2. Niech pokora przenika twoje serce. 3. Unikaj ludzkiej pociechy i pragnień ciała. 4. Bądź miłosierna wobec bliźnich. 5. Miej zawsze Boga w sercu i myślach. 6. Dziękuj Bogu za to, że przez Swą śmierć wybawił ciebie od piekła i śmierci wiecznej. 7. Ponieważ Bóg wiele dla ciebie wycierpiał, znoś i ty cierpliwie swój krzyż. 8. Poświęć się całkowicie, ciałem i duszą, Bogu. 9. Przypominaj sobie często, że jesteś dziełem rąk Bożych i dlatego staraj się, abyś była na wieki zjednoczona z Bogiem. 10. To, co chcesz, by tobie ludzie czynili, to czyń im również ty. 11. Pamiętaj zawsze, jak krótkie jest życie ludzkie, że umierają zarówno młodzi, jak i starzy. Dlatego dąż zawsze do życia wiecznego. 12. Ustawicznie żałuj za swe grzechy i błagaj Boga, by On je tobie przebaczył”. Tekst w języku niemieckim wg: Die 12 Lebensregeln für Elisabeth und ihre Hospitalgemeinschaft [w:] Die heilige Elisabeth. Fotos und Meditationen. Benno, Leipzig 2007, s. 26. (tłum. aut.). Zob. też Adamska J.I.: op. cit. s. 41. [↑](#endnote-ref-19)
20. Leben und Legende... op. cit. s. 68. Zrekonstruowaną wersję stroju kobiet z obsługi szpitala w Marburgu (suknia koloru brązowego, z długimi rękawami, przepasana pasem) zaprezentowano w ramach wystawy „Elisabeth in Marburg. Der Dienst am Kranken” (przyp. aut.). [↑](#endnote-ref-20)
21. Lyons A.S., Petrucelli R.J. II: Ilustrowana historia medycyny. Przekład z języka angielskiego M. Stopa. Opracowanie naukowe wydania polskiego M. Łyskanowski. Wydawnictwo Penta, Warszawa 1996, s. 351. [↑](#endnote-ref-21)
22. Ibidem, s. 317. [↑](#endnote-ref-22)
23. Noll N.: Medizin und der Dienst am Kranken im Mittelalter [w:] Elisabeth in Marburg ... op. cit. s. 74-93. [↑](#endnote-ref-23)
24. Pörnbacher H.: St. Elizabeth of Hungary. Translation M. Marks. Verlag Schnell and Steiner GMBH, Regensburg 2003, s. 19. Zob. też Adamska J. I.: op. cit. s. 43. [↑](#endnote-ref-24)
25. Montalembert Ch.: op. cit. s. 90. [↑](#endnote-ref-25)
26. Ibidem, s. 51. [↑](#endnote-ref-26)
27. Krótki życiorys ... op. cit. s. 160. [↑](#endnote-ref-27)
28. Leben und Legende ... op. cit. s. 41. [↑](#endnote-ref-28)
29. Dwórki Elżbiety, Guda i Izentruda, były wiernymi towarzyszkami świętej od czasów dzieciństwa. Razem z nią złożyły śluby wyrzeczenia się świata. O ich obecności w szpitalu w Marburgu zaświadcza *Summa vitae* Konrada, który pisze swym poleceniu oddalenia obu dziewcząt jako „zbędnego towarzystwa” i zastąpieniu ich innymi osobami, o trudnych charakterach: „Rozkazem tym chciałem osiągnąć [u Elżbiety – B.M.P.D.] większą pokorę (…) i większą cierpliwość (…). Zob. Adamska J.I: op. cit. s. 161. [↑](#endnote-ref-29)
30. Ibidem, s. 85. [↑](#endnote-ref-30)
31. Krótki życiorys... op. cit. s. 162. [↑](#endnote-ref-31)
32. Leben und Legende ... op. cit. s. 43. [↑](#endnote-ref-32)
33. Die heilige Elisabeth ... op. cit. s. 16. [↑](#endnote-ref-33)
34. „Pewnego dnia powiedziała Elżbieta do swej służącej: <<Zanieś zioła, które tu mam, tej ubogiej kobiecie: powinna się po nich wzmocnić>>” [w:] Leben und Legende ... op. cit. s. 82. [↑](#endnote-ref-34)
35. Ibidem, s. 161. [↑](#endnote-ref-35)
36. Leben und Legende ... op. cit. s. 41. [↑](#endnote-ref-36)
37. Adamska J. I.: op. cit. s. 43. [↑](#endnote-ref-37)
38. Ibidem, s. 43. [↑](#endnote-ref-38)
39. Montalembert Ch.: op. cit. s. 166. [↑](#endnote-ref-39)
40. Dietrich z Apolda przytacza przypadek ciężarnej, której „św. Elżbieta (...) zapewniła wszelkie wygody. Kiedy dziecko urodziło się i zostało ochrzczone, nadała mu imię Elżbieta. Przez wszystkie dni odwiedzała matkę (...)”. Zob. Leben und Legende ... op. cit. s. 81-82. [↑](#endnote-ref-40)
41. Naczynie to, z rzezanego jasnobrązowego szkła – eksponowane na wystawie na zamku Wartburg – pochodzi z przełomu X/XI w. Dawny wykaz relikwii związanych z postacią św. Elżbiety z lat 1470-80 charakteryzuje przeznaczenie przedmiotu: „zu gluckseliger, sneller geburt”. Zob: Moeller B.: Glasbecher der Heiligen Elisabeth [w:] Elisabeth von Thüringen... Katalog: op. cit. s. 450-451, oraz tegoż: Zeichnung des Elisabethglases [w:] op. cit. s. 451-452. Zob. też Harksen S.: Kobieta w średniowieczu. Arkady, Warszawa 1975, s. 31. [↑](#endnote-ref-41)
42. Adamska J.I.: op. cit. s.100. [↑](#endnote-ref-42)
43. Leben und Legende ... op. cit. s. 81. [↑](#endnote-ref-43)
44. Ibidem, s. 81. [↑](#endnote-ref-44)
45. Montalembert Ch.:... op. cit. s. 165. [↑](#endnote-ref-45)
46. Harksen S.: op. cit. s. 31. [↑](#endnote-ref-46)
47. Krótki życiorys... op. cit. s. 1161-162. [↑](#endnote-ref-47)
48. Adamska J.I.: op. cit. s. 99. [↑](#endnote-ref-48)
49. Religijny obrzęd *separatio leprosorum* polegał na odprawieniu w obecności trędowatego Mszy św. za zmarłych, poświęceniu naczyń przeznaczonych do użytku chorego, obdarzeniu jałmużną oraz procesjonalnym odprowadzeniu do położonej na odludziu samotnej chaty, której nie wolno mu było opuszczać. Dach domku posypywano ziemią – podobnie jak trumnę w czasie pogrzebu – ze słowami modlitwy: „Umrzyj dla świata, a żyj dla Boga.” Przed chatą stawiano krzyż oraz skrzynkę na datki. Chory mógł zbliżyć się do osiedli ludzkich jedynie na Wielkanoc, ostrzegając o swym przybyciu za pomocą kołatki. Zob. Adamska J.I.: op. cit. s. 101. [↑](#endnote-ref-49)
50. Adamska J.I.: Św. Elżbieta Węgierska. Życiorys na podstawie książki „Leben der heiligen Elisabeth Gräfin von Thüringen und Hessen (1207-1231) przez Grafa von Montalembert, wydany w marcu 1880 oraz materiałów czerpanych z książki „Die grosse Liebende Heilige Elisabeth” przez E. Kiel, wydanej w roku 1966, mps. [b.r.w.], s. 90. [↑](#endnote-ref-50)
51. Pörnbacher H.: op. cit. s. 20. [↑](#endnote-ref-51)
52. Montalembert Ch.: op. cit. [↑](#endnote-ref-52)
53. Ibidem, s. 54. [↑](#endnote-ref-53)
54. Pörnbacher H.: op. cit. s. 19. [↑](#endnote-ref-54)
55. Ibidem, s. 43. [↑](#endnote-ref-55)
56. Leben and Legende... op. cit. s. 42. [↑](#endnote-ref-56)
57. Leben und Legende ... op. cit. s. 81. [↑](#endnote-ref-57)
58. Montalembert Ch.: op. cit. s. 166. [↑](#endnote-ref-58)
59. Ibidem, s. 81. [↑](#endnote-ref-59)
60. Ibidem, s. 89. [↑](#endnote-ref-60)
61. Adamska J.I.: op. cit. s. 85. [↑](#endnote-ref-61)
62. Ibidem, s. 98-100. [↑](#endnote-ref-62)
63. Adamska J.I.: op. cit. s. 88. [↑](#endnote-ref-63)
64. Cezariusz z Heisterbach, naoczny świadek pielgrzymek do grobu Elżbiety, pisze: „Ja także byłem tam w tym czasie, i nie zdarzyło mi się nigdy widzieć tyle nagromadzonego tłumu, ile go było wówczas w Marburgu i okolicach. Zaledwie zdołałem dostać się do kościoła”. Zob. Montalembert Ch.: op. cit. s. 214. Zob. też Noll N.: op. cit. s. 83. [↑](#endnote-ref-64)
65. Noll N.: op. cit. s. 94. [↑](#endnote-ref-65)
66. Ibidem, s. 99. [↑](#endnote-ref-66)
67. Przykłady takich pochówków eksponowano na wystawie „Elisabeth in Marburg – der Dienst am Kranken” (przyp. aut.). Zob. też Meiborg Ch.: Die Ausgraben ... op. cit. s. 67-71. [↑](#endnote-ref-67)
68. Zob. np. fakt fundacji szpitali w Haina i Kassel przez potomków Elżbiety, Filipa heskiego oraz jego syna Wilhelma IV. Szpital w Kassel z 1300 r., przebudowany ok. 1587 miał uchodzić za dzieło samej Elżbiety. Szpital św. Elżbiety oraz klasztor elżbietanek w Wiedniu pochodzi z początków XVIII w. W Polsce sieć placówek pod patronatem św. Elżbiety rozwinęła się dzięki powstaniu Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w 1842 roku [w:] Crown, Loaves and Roses. 800 years Elizabeth of Hungary. Ed. by J. Römer. Deutscher Kunstverlag GmbH, München-Berlin 2007, s. 76-78, 90-91. [↑](#endnote-ref-68)